

Z A O L Z I E

Polski Biuletyn Informacyjny

dokumenty, artykuły, komentarze, aktualności

Numer 1/2006 (25)

C I E S Z Y N

23 stycznia 2006

www.zaolzie.org

kontakt@zaolzie.org

CZESKIE ZBRODNIĘ ZAGŁADY POLSKOŚCI ŚLĄSKA ZAOLZIAŃSKIEGO MOŻNA WYBACZYĆ, LE CZ NIE WOLNO O NICH ZAPOMNIEĆ !

Najpierw było długoletnie milczenie. O tej zbrodni (patrz zdjęcie nr 1) nie wolno było wspominać przez ponad 70 lat, z krótką przerwą na przełomie 1938/39 roku, kiedy Zaolzie na jedenaście miesięcy wróciło do Polski.



Zdjęcie nr 1. Ciała 20 poległych i pomordowanych polskich żołnierzy na stonawskim cmentarzu

Wtedy to - w dwudziestą rocznicę czeskiej zbrodni - upamiętniono ofiary bestialskiego mordu. Nad zbiorową mogiłą polskich jeńców w zaolziańskiej Stonawie - żołnierzy 12 wadowickiego pułku piechoty - zakłutych przez czeskich żołdaków bagnetami i dobijanych kolbami karabinów, odbyła się uroczystość złożenia kwiatów (patrz zdjęcie nr 2), podczas której przemawiał wojewoda katowicki Michał Grażyński. Odbiło się to wówczas szerokim echem nie tylko na Zaolziu. Wkrótce jednak wybuchła II wojna światowa, a po niej nowe czeskie panowanie. Choć ten fragment historii naszych stosunków z południowymi sąsiadami po wojnie wymazano nawet z polskich

podręczników historii, staraniem miejscowych polskich mieszkańców, nigdy nie zabrakło na tej mogile kwiatów, zaś w dniu Wszystkich Świętych zawsze paliły się świece.



Zdjęcie nr 2. W dwudziestolecie tragedii w Stonawie nad mogiłą poległych i pomordowanych przemawiał wojewoda śląski Michał Grażyński

Gdy tylko na początku lat dziewięćdziesiątych zaistniała taka możliwość, miejscowi działacze Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Stonawie zwrócili się do Konsulatu Polskiego w Ostrawie o pomoc finansową przy rekonstrukcji

tego miejsca pamięci narodowej (patrz zdjęcie nr 3).



Zdjęcie nr 3 Widok mogiły 20 poległych i pomordowanych polskich żołnierzy po rekonstrukcji w 1991 roku.

O konformizmie ówczesnych przedstawicieli dyplomatycznych RP - a może i obawach miejscowych działaczy przed czeskimi prześladowaniami - świadczy tablica, ufundowana wtedy przez ostrawski konsulat. Wyryto na niej napis: Dwudziestu poległym dnia 26 stycznia 1919 w Stonawie. W myśl poprawności politycznej rządzącej wtedy w Polsce Unii Demokratycznej (tę partię reprezentował ostrawski konsul generalny) nie ma na tej tablicy ani słowa o pomordowanych, chociaż poległych było kilku, natomiast kilkunastu, wbrew postanowieniom konwencji genewskiej o jeńcach wojennych, zostało bestialsko zamordowanych. Zresztą Czesi od samego początku swych zabiegów o zaanektowanie Śląska Cieszyńskiego nie kierowali się prawem międzynarodowym. Bez wypowiedzenia wojny dokonali zdradzieckiej napaści na polskie rubieże.

O czesko-polskim sporze granicznym po pierwszej wojnie światowej pisaliśmy już w naszym biuletynie, zwłaszcza w jego pierwszym numerze z 23 stycznia 2004. Gwoli przypomnienia podajemy jednak kilka faktów związanych z tamtymi wydarzeniami.

Po załamaniu się monarchii austriackiej w r. 1918, zbierająca się na wiecach ludność Ziemi Cieszyńskiej opowiedziała się za utworzeniem przez polskie partie polityczne Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Tym samym mieszkańcy tej ziemi wypowiedzieli się za przynależnością do Polski, odradzającej się po 130 latach niewoli. 5 listopada 1918 została w tej sprawie podpisana umowa między wspomnianą Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego oraz czeskim Zemským národním výborem pro

Slezsko (dalej ZNV) w Ostrawie dotycząca tymczasowego rozgraniczenia i współdziałania lokalnych władz polskich i czeskich, oparta na istniejących układach etnicznych. Woli miejscowej ludności, opowiadającej się za przynależnością do Polski nie respektowali czescy politycy w Pradze, choć było to niezgodne z programem pokojowym prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona z 22 stycznia 1918, mówiącym o samostanowieniu narodów, na mocy którego również i Czesi - po prawie trzystu latach poddaństwa - odzyskali swoją państwowość. W aspiracjach do panowania nad całym dawnym Księstwem Cieszyńskim bez ogródek posługiwali się argumentami ekonomicznymi, chęcią zagrabienia tamtejszych bogactw naturalnych oraz zawładnięcia prowadzącą przez te tereny kolejką koszykobogumińską, zbudowaną w czasach austriackich. Określił to bez żenady w książce „O Těšínsko”, wydanej w r.1928, Ferdinand Pelc, który w r. 1918 przewodniczył ZNV w Ostrawie, pisząc: „szło o to, by dostać do naszych rąk tereny z większością polską lub niemiecką, mieszkającą na obszarze polskim i to za zgodą mieszkańców tego terytorium, bądź bez ich zgody, przy użyciu wojska”.

Do akcji zbrojnej zaczęli się Czesi przygotowywać już w grudniu 1918. Do momentu uformowania się armii czechosłowackiej w oparciu o austriackie kadry dowódcze i przesłane z Włoch i Francji dywizje legionarzy, nie podjęli jednak działania. Czechosłowackie przygotowania wojskowe nie były obce Dowództwu Okręgu Wojskowego w Cieszynie, którym kierował pułkownik Franciszek Ksawery Latinik. Informował on systematycznie swoich zwierzchników w Krakowie i w Sztapie Głównym w Warszawie. Tam jednak nie doceniono należycie wieści o zagrożeniu czeskim, gdyż w tym czasie większość sił zbrojnych zaangażowana została w obronę Lwowa i Małopolski Wschodniej przed Ukraińcami (dokąd skierowano również jednostki wojskowe z Cieszyna) oraz we wsparcie Powstania Wielkopolskiego.

Ten tragiczny błąd, wywodzący się z - ponawianej już w historii - naiwnej wiary w uczciwość deklaracji południowego, słowiańskiego sąsiada, Czesi skwapliwie wykorzystali. Mając ogromną przewagę w ludziach i uzbrojeniu, dokonali 23 stycznia 1919 podstępnej, zdradzieckiej napaści na Śląsk

Cieszyński. Przebrani w mundury armii alianckich tegoż dnia około godz. 10.30 wezwali pułkownika Latinika do wycofania polskich wojsk za granicę Śląska Cieszyńskiego, grożąc że w przeciwnym razie siły koalicyjne przystąpią o godz. 13 do obsadzenia jego obszaru. Pułkownik Latinik nie zorientował się od razu, że chodzi o mistyfikację i nie zdążył aresztować jej aktorów. Tymczasem w wysuniętej najbardziej na północ części późniejszego Zaolzia już z samego rana, tegoż dnia, rozpoczęto zbrojny atak na bogumińską linię demarkacyjną. Również i w Boguminie próbowano podobnej mistyfikacji jak w Cieszynie, lecz dowodzący tam pułkownik Mroczkowski zorientował się, że chodzi o podstęp, skontaktował się ze swoim dowództwem i otrzymał jednoznaczny rozkaz obrony miasta, wraz z tamtejszym węzłem kolejowym. Polacy zostali jednak otoczeni przez czeskich żołnierzy, którzy już wcześniej niepostrzeżenie przybyli do Bogumina, przekraczając granicę przebrani za cywilów i dopiero w ostatniej chwili zakładali mundury wojskowe oraz wyciągnęli ukrytą broń. Nie widząc wyjścia z tej sytuacji, pułkownik zdecydował się na wyprowadzenie swych żołnierzy z bogumińskiej pułapki. Dowodzący w Boguminie czeski major Sykora obiecał podstawienie specjalnego pociągu do wywiezienia Polaków w zamian za uwolnienie czeskich jeńców przetrzymywanych w Piotrowicach. Kiedy jednak czescy jeńcy zostali uwolnieni, polskich żołnierzy wzięto do niewoli, zaś bogumiński węzeł kolejowy, wraz z całym miastem, został opanowany przez Czechów.

Tego samego dnia stoczono też bitwę o polską część Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Jego obroną kierował dowódca garnizonu frysztackiego podpułkownik Stanisław Springwald, dysponujący trzema kompaniami piechoty oraz miejscową milicją. Również i tu czeski atak rozpoczął się od uderzenia na dworzec kolejowy w Dąbrowej, i tak samo jak w Boguminie zastosowano podstęp. Ataku dokonali „cywilni” przybysze, ukryci uprzednio w hotelu sąsiadującym z dworcem kolejowym, którzy obrzucili polskie stanowiska granatami. W Karwinie dali się atakującym Czechom we znaki górnicy, ostrzeliwując ich spoza domów i drzew. Walki trwały w tym dniu i w innych miejscowościach. Bój o Karwinę został rozstrzygnięty następnego dnia, kiedy Czesi przerzucili tam dwa bataliony wojska z opanowanego już Bogumina. Dzięki zdobyciu tych celów atakujący Czesi weszli na zaplecze

dotychczasowych polskich linii obronnych. W tych okolicznościach następnego dnia nie kontynuowali już na tym odcinku działań zaczepnych, lecz zajęli się umocnieniem na zdobytych pozycjach i szukaniem broni w domach polskich mieszkańców oraz ich pacyfikowaniem (np. rozstrzeliwanie za posiadanie jednego naboju karabinowego, czy wzięcie do niewoli cywilnych zakładników, pod groźbą ich rozstrzelania w razie ataku na czeskich żołnierzy). Lokalni, polscy przywódcy narodowi i robotniczy zostali w tym dniu internowani i zamknięci w gmachu polskiego sierocińca w Orłowej. Ten i inne fakty związane z czeską napaścią opisała z autopsji Zofia Kirkor-Kiedroniowa w rozdziale ósmym, drugiego tomu swoich Wspomnień.

Wieczorem 23 stycznia, tzn. kilka godzin później, niż na północy, Czesi zaatakowali również na odcinku południowym zachodniej części Ziemi Cieszyńskiej, od strony tunelu w Mostach, graniczących ze Słowacją, skąd nadjechały pociągi z trzema batalionami legionarzy z formowanego we Włoszech pułku piechoty. Tego odcinka bronił ze strony polskiej jeden pluton piechoty pułku Ziemi Cieszyńskiej, dowodzony przez podporucznika Gustawa Krzystka, wspierany przez miejscową milicję. Wobec przeważającej liczby wroga, nie mogąc liczyć na jego odparcie w starciu zbrojnym, polscy obrońcy tego odcinka rozmontowali po swojej stronie tunelu tory, co nie powstrzymało ataku, lecz opóźniło nieco czeskie natarcie na Jabłonków, Trzyniec i Cieszyn. Stoczono też górską bitwę w okolicy miejscowości Gródek, w której obydwie strony poniosły straty w ludziach. Podobnie jak w powiecie karwińskim, Czesi i tu dopuszczali się zbrodni ludobójstwa, mordując jeńców i rannych, żołnierzy i cywilów. Przykładem ich bestialstwa była na tym odcinku śmierć robotnika huty trzynieckiej Karola Stryi, którego po wzięciu do niewoli zbito kolbą karabinu, zepchnięto do potoku i dobito strzałem w głowę. Podobne zbrodnie popełnili czescy mordercy w mundurach wojskowych w niedzielę 26 stycznia w Stonawie i Olbrachcicach, kiedy ludność miejscowa zamierzała, po nabożeństwach w swoich kościołach, pójść do urn i wziąć udział w wyborach do parlamentu Rzeczypospolitej, odbywających się w tym dniu w całej Polsce. Nie dopuszczenie mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej do udziału w tych wyborach było głównym powodem rozpoczęcia czeskiego zdradzieckiego ataku na Śląsk Cieszyński tuż przed tą datą.

Zajmujący się tą problematyką historycy czescy, z Jaroslavem Valentą na czele, nawet jeszcze w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku bez żenady akceptowali takie postępowanie. Masowy udział ludności w tych wyborach byłby bowiem namacalnym potwierdzeniem jej woli przynależenia do Polski, a do tego Czesi nie chcieli dopuścić.

Bestialskie morderstwa, dokonane przez czeskich zbirów w mundurach wojskowych w Stonawie, stały się swego rodzaju cichym symbolem. Choć podobnych zbrodni dopuścili się Czesi i w innych miejscowościach, ta nie uległa zapomnieniu dzięki staraniom miejscowego księdza Franciszka Krzystka i okolicznej ludności. To ksiądz Krzystek zorganizował zbiórkę bielizny, by choćby w ten sposób okryć nagość zamordowanych i ogołocionych żołnierzy. To na Jego zlecenie Leo Beer, zawodowy fotograf z niedalekiego Frysztatu wykonał zdjęcia ofiar zbrodni, to On zadbał o zapisanie nazwisk zidentyfikowanych zwłok w księdze parafialnej, choć nie wszystkie personalia udało się ustalić. Bezwzględni czescy mordercy zdzierali bowiem ze swych ofiar i kradli odzież oraz obuwie wraz z dokumentami osobistymi. To ksiądz Krzystek, ścigany przez Czechów, postarał się też o godny pochówek ofiar stonawskiej zbrodni, w czym pomagali Mu miejscowi wierni.



Zdjęcie nr 4. Pomnik na grobie ks. dziekana Franciszka Krzystka, proboszcza ze Stonawy, który przyczynił się do wykonania dokumentacji dotyczącej ofiar tragedii. Ze stycznia 1919r.

W zbiorowej mogile, wyłożonej podarowanymi przez Księdza deskami, którymi nakryto również zwłoki ofiar, gdyż nie sposób było zrobić w tak krótkim czasie tylu trumien, spoczęli żołnierze 12 wadowickiego pułku piechoty. Zostali skierowani do obrony tej ziemi w chwili, gdy chłopcy spod Cieszyna walczyli na Wschodzie, dokąd wysłano ich w wierze w pokojowe deklaracje Masaryka i Beneša. Marszałek Józef Piłsudski, zdając sobie sprawę z błędu, popełnionego na skutek nieuzasadnionego zaufania wobec czeskich przywódców, oświadczył: „Dając wiarę deklaracjom Masaryka i wyraźnym zapewnieniom rządu praskiego, który wielokrotnie przyznawał nasze prawa do kwestionowanych obszarów, pozostawiłem na tych terenach jedynie drobne jednostki wojskowe. Uważam tę niespodziewaną napaść za nieopisaną zdradę ze strony Czechów”.

Pomimo ogromnej przewagi militarnej czeskich najeźdźców, dowódca Okręgu Wojskowego Cieszyn, pułkownik Franciszek Ksawery Latinik – po tym jak w momencie zaskoczenia uwierzył czeskim przebierańcom – wraz ze swoim zwierzchnikiem, dowódcą Okręgu Generalnego w Krakowie, generałem Emilem Gołogórkim, postanowili zastosować manewr taktyczny. By nie dopuścić do zbrojnego zajęcia i zniszczenia przez Czechów Cieszyna, zdecydowano się na utworzenie - obok linii obronnej w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego - także linii odwrotu na Wiśle. Dzięki temu manewrowi, Czesi zamierzający zająć cały Śląsk Cieszyński, aż po rzekę Białkę, zostali pod Skoczowem odparci i zmuszeni do wycofania.

Nazwy miejscowości, w których stoczono bitwy podczas czeskiej, zdradzieckiej napaści w styczniu 1919, zostały w r. 1934 umieszczone na kartuszkach u dołu postumentu pomnika Cieszyńskiej Nike (patrz zdjęcie nr 5), zniszczonego przez Niemców w pierwszym dniu II wojny światowej. Pisaliśmy już kilkakrotnie o trwającej rekonstrukcji tego pomnika. Wspominaliśmy też o czeskim konsulu generalnym z Katowic, który 12 października 2005 - za zgodą gospodarzy - zaprosił do cieszyńskiego ratusza przedstawicieli Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika. „W imię dobrosąsiedzkich stosunków” usiłował ich nakłonić do nie zamieszczania na postumencie kartuszy z nazwami pól bitewnych, związanych z czeską agresją w zaolziańskiej części Ziemi Cieszyńskiej. Czeski konsul stawiał też żądania,

by odsłonięcia pomnika nie dokonywać w kontekście jakichkolwiek rocznic ważnych dla narodu polskiego, gdyż mogłoby to drażnić Czechów. W państwie w pełni demokratycznym obcy dyplomata, dopuszczający się takiego nacisku w celu przemilczania zbrodni popełnionych w przeszłości przez swoich rodaków, miast dążyć do pojednania w imię prawdy, ryzykowałby, że stanie się „personą non grata”. Tymczasem w samym Cieszynie, zdominowanym przez liberałów, mówi się o tym fackie szeptem, by nie daj Boże nie narazić się sąsiadom.



Zdjęcie nr 5. Pomnik Cieszyńskiej Nike z kartuszami u podnóża

W tym kontekście napawają otuchą słowa Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, z Jego orędzia wygłoszonego przed Zgromadzeniem Narodowym 23 grudnia 2005, podczas uroczystości Jego ślubowania: „moim zadaniem jest doprowadzić do tego, by nasze stosunki z innymi państwami stały się czynnikiem dynamizującym przemianę, wzmacniającym nasze poczucie wartości i nasze przywiązanie do Ojczyzny. Drogą do tego jest odrzucenie narodowych kompleksów, ciągłego podnoszenia naszych słabości, chorobliwej tendencji do naśladownictwa także wtedy, gdy chodzi o zjawiska i postawy wątpliwe, czy też jawnie szkodliwe. Aby być traktowanym jako duży europejski naród, trzeba chcieć nim być. Gdy się chce szacunku innych, trzeba najpierw szanować siebie”.

Nawiązując do tytułu niniejszych rozważań, w kontekście powyższego cytatu, warto uzmysłwić zwłaszcza młodszemu pokoleniu czytelników, że to nie my - Polacy - winniśmy z zażenowaniem wymawiać słowo Zaolzie. To zażenowanie jest wynikiem kompleksów wpajanych polskiemu społeczeństwu przez lata komunizmu. To nie Polska i Polacy winni przepraszać Czechów za Zaolzie, lecz w imię prawdy historycznej powinni zostać przez Czechów przeproszeni. Agresja roku 1919 była tylko tragicznym preludium do okrutnego i zbrodniczego prześladowania miejscowych Polaków w dwudziestolecie międzywojennym ubiegłego wieku i dobrze przemyślanej, celowej depolonizacji również po II wojnie światowej. Rok 1938, kiedy to Beneš sam zaproponował Polsce zwrot spornego terytorium, był dla wielu Zaolzian krótkim okresem wytchnienia, zachłyśnięcia się wymarzoną niepodległością, na nowo niestety odebraną w niespełna rok później przez agresorów niemieckich.

Dziś, kiedy liczba polskich mieszkańców Zaolzia stopniała już prawie pięciokrotnie na skutek intensywnego, dobrze przemyślanego, celowego wynaradawiania (wysiedlenie wielu tysięcy Polaków ze Śląska Zaolziańskiego po pierwszej i drugiej wojnie światowej, prowokacje i długoletnie więzienia z pracą w kopalniach uranu z późniejszymi śmiertelnymi skutkami, konfiskaty polskiego mienia społecznego, likwidacja szkolnictwa polskiego i polskości kościołów, zacieranie historycznych nazw polskich miejscowości i eliminacja języka rdzennej ludności z życia publicznego i in.) chciałoby się – w połączonej Europie – usłyszeć od Czechów słowa, które nigdy dotąd nie padły z ust ich przedstawicieli: „Zawiniłszy! My i nasi przodkowie. Przepraszamy i prosimy o przebaczenie”.

Mając w świeżej pamięci również inne słowa ze wspomnianego orędzia prezydenckiego: „Polska i jej prezydent nigdy nie mogą zapomnieć o rodakach żyjących poza granicami kraju” i że „nasz kraj potrzebuje rozliczenia przeszłości”, rozpoczęliśmy rok 2006 rok w naszym zespole redakcyjnym z nadzieją, że właściwej oceny doczeka się także prawda o zaolziańskiej Gólgocie XX wieku.

Alicja Sęk

RETROSPEKCJA

POLSKIEGO BIULETYNU INFORMACYJNEGO

- ZAOLZIE (PBI-Z)

Poniżej zamieszczamy wykaz artykułów z poszczególnych numerów dwu roczników biuletynu. Chcemy uruchomić swego rodzaju portal dyskusyjny problematyki zaolziańskiej, którego kanwą by one stanowiły.

W tej dyskusji, prowadzonej w celu podtrzymania polskiej tożsamości w naszych stronach rodzinnych nie powinno nas zabraknąć. Może się w ten sposób zawiąże taki internetowy Związek Polaków Zaolziańskich (ZPZ) - klub przyjaciół Zaolzia, skupiający jego sympatyków.

Proponujemy następującą formułę -

uczestnicy internetowego ZPZ łączą się z redakcją bezpośrednio pod adresem kontakt@zaolzie.org, lub poprzez adres dla nich dogodny:

1. ze wskazaniem tematu z PBI-Z, nr/rok wg niżej załączonego zestawienia dla uściślenia lub rozszerzenia nie omówionych kwestii,
2. proponują dyskusję na temat zagadnień nie poruszonych dotąd w biuletynie,
3. formułują rozwiązania aktualnych spraw dotyczących Zaolzia,
4. opracowują ewent. teksty do publikacji w serwisie.

Zasięg działania:

Serwis informacyjny zaolzie.org – jak dotąd – odbierany jest prawie we wszystkich krajach europejskich i to zarówno z adresów komercyjnych, rządowych, edukacyjnych, organizacji międzynarodowych, jak i osób prywatnych.

Wg statystyki - na stronę główną serwisu, stronę html oraz wersję przeznaczoną do druku - wchodzi też internauci na wszystkich kontynentach. Regularne są wejścia w USA, Japonii, Australii, Brazylii i in.

W Polsce regularnie wchodzi na strony serwisu w 15 województwach na 16, czyli prawie na terenie całego kraju.

Tej frekwencji odpowiadają także nasze kontakty e-mailowe, w których odpowiadamy na pytania i z których uczestnicy ZPZ mogą skorzystać.

Wykaz artykułów z poszczególnych numerów roczników PBI-Z za lata 2004, 2005:

PBI – ZAOLZIE 2004

- Nr 1 W PRZEMILCZANĄ 85 ROCZNICĘ – DRAŻLIWY POMNIK, ALICJA SĘK,
DOKUMENTY BENESZ – MOŚCICKI Z R. 1938
- Nr 2 ŚLAZAKOWSZCZYŻNA A WSPÓLCZESNY KONFORMIZM, ALICJA SĘK,
PŁYNIESZ OLZO, JAN KUBISZ, wiersz:
- Nr 3. ZA OLŻĄ I CZANTORIĄ, ALICJA SĘK,
DO PRZYJACIOŁ ZA OLŻĄ, ODEZWA,
KONKURS POETYCKI NA ŚWIĘTO GOROLSKI,
JABŁONKOWSKI LASEK, ALICJA SĘK, wiersz
- Nr 4 MIENIE POLSKICH ORGANIZACJI ZAOLZIAŃSKICH,
JAN LEŚNY,
ROZWAŻANIA O NARODZIE, OBYWATELSTWIE,
PATRIOTYZMIE I „EUROPEJSKOŚCI”, ALICJA SĘK,
REZOLUCJA III WARSZAWSKIEJ KONFERENCJI
POLONIJNEJ,
K A T Y Ń, MARIAN HEMAR, wiersz
- Nr 5 PRZEKLĘTE CZY ZDRADZONE? ALICJA SĘK,
Z INTERNETOWEGO FORUM „WSZYSTKO O
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM”,
ŚPIĄCY RYCERZE (FRAGMENT), JAN ŁYSEK, wiersz,
KOPIA PISMA PREMIERA RC VÁCLAVA KLAUSA -
DO MACIERZY
SZKOLNEJ W RC W SPRAWIE SKONFISKOWANEGO
MIENA MACIERZY – STANOWISKO ODMOWNE
- Nr 6 BRUDNA POLITYKA EDVARDA BENEŠA, ALICJA SĘK,
ZNALEŻLISMY W INTERNETOWYM FORUM
DYSKUSYJNYM,
O ZIEMI ZAOLZIAŃSKA (Na 2 PAŹDZIERNIKA
1938), RUDOLF NIEBRÓJ, wiersz
- Nr 7 ZAWIERUCHA WOJENNA, ALICJA SĘK,
WSPOMNIENIE PUSTEGO WÓZKA I WYMARZONEJ
KROMKI CHLEBA, ELŻBIETA KOHUTEK, LIST Z
ZAOLZIA,
TO JA – NUMER, GUSTAW PRZECZEK, wiersz z
oboju koncentracyjnego,
KOMUNIKAT KOMISJI KONKURSOWEJ (Z 57
GOROLSKIGO ŚWIĘTA W JABŁONKOWIE –
20.7.2004),
ZNALEŻLISMY W INTERNECIE
- Nr 8 POLSKO-CZECOSŁOWACKIE STOSUNKI
POLITYCZNE PRZED KONFERENCJĄ TRZECH
MOCARSTW W POZDAMIE, MAREK K.
KAMIŃSKI,

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM, ALICJA SĘK,
Z POCZTY ELEKTRONICZNEJ,
ZNALEŻLIŚMY W INTERNECIE,
STARO JEDLA, ANNA FILIPEK, wiersz

- Nr 9 POLSKO-CZECOSŁOWACKIE STOSUNKI
POLITYCZNE PRZED KONFERENCJĄ TRZECH
MOCARSTW W POCZDAMIE, cz. II, MAREK K.
KAMIŃSKI,
OBSERWACJE - Z EUROREGIONU „TĚŠÍNSKÉ
SLEZSKO”, ALICJA SĘK,
OTRZYMALIŚMY POCZTĄ ELEKTRONICZNĄ,
JESIYNI, EWA MILERSKA, wiersz
- Nr10 POLSKO-CZECOSŁOWACKIE STOSUNKI
POLITYCZNE PRZED KONFERENCJĄ TRZECH
MOCARSTW W POCZDAMIE, cz. III, MAREK K.
KAMIŃSKI,
OBSERWACJE - Z CIESZYŃSKIEGO DWORCA
PKP, ALICJA SĘK,
CEGIEŁKI NA ODBUDOWĘ POMNIKA,
ŚWIĘTO LISTOPADOWE, ADOLF FIERLA, wiersz
- Nr11 ZAWIERUCHY WOJENNEJ CIĄG DALSZY, ALICJA
SĘK,
OBSERWACJE - WYBORY SAMORZĄDOWE,
ALICJA SĘK,
POKŁOSIE DYSKUSJI NA INTERNETOWYM
FORUM CZECHY, - ZAKLEIĆ USTA ..., JAN
LEŚNY
- Nr 12 PRZECIWI UCISKOWI, G.P. - LIST Z ZAOLZIA W
SPRAWIE PAWŁA KUBISZA,
„AKSAMITNA REWOLUCJA” NA ZAOLZIU,
STANISŁAW GAWLIK,
DUKATY Z RULONU CIERPKICH LAT, PAWEŁ
KUBISZ – wiersze

PBI - ZAOLZIE 2005

- Nr 1 W PIERWSZĄ ROCZNICĘ, A.S.
ZNÓW POD ZABOREM, ALICJA SĘK,
ODEZWA POLSKICH STRONNICTW
POLITYCZNYCH NA ZAOLZIU – R. 1945,
HISTORIA LUBI SIĘ POWTARZAĆ – NA
MARGINESIE ZAWIŁYCH, ZAOLZIAŃSKICH
ZDERZEŃ (O Henryku Jasieczku...), ALICJA SĘK,
Z CYKLU „AKSAMITNA REWOLUCJA NA
ZAOLZIU”: W CZYIM INTERESIE („Początki
demokracji” w wydaniu Rady Kongresu Polaków w RC),
STANISŁAW GAWLIK
- Nr 2 **PROTEST** przeciw wydaniu Śląska Cieszyńskiego
Czechom, DOKUMENT RADY NARODOWEJ
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO Z R. 1920,
PLATFORMA CIEŚLARA – PRÓBA OBRONY, B. W.
ŹRÓDŁO, EWA MILERSKA, wiersz,

REFLEKSJE - CZESI I POLACY W „EUROREGIONIE
ŚLĄSK CIESZYŃSKI, JAN LEŚNY,
Z CYKLU „AKSAMITNA REWOLUCJA NA
ZAOLZIU: ROZDWOJENIE JAŻNI, STANISŁAW
GAWLIK

- Nr 3 PROWOKACJA W STARYM MŁYNIU, ALICJA SĘK
POD BESKIDAMI, MARIA KONOPNICKA (fragment
wiersza)
- Nr 4 PÓKI W NARODZIE ..., ADAM ASNYK, wiersz
JURYSDYKCJA OCHRONNA RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ NAD POLAKAMI ZAOLZIAŃSKIMI,
MARIUSZ UNIEWICZ Z ZESPOŁEM,
DOSŁOWNY TEKST KONWENCJI RAMOWEJ RADY
EUROPY O OCHRONIE MNIEJSZOSCI
NARODOWYCH, Dz.U. nr 22 z 15.3.2002
- Nr 5 ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA NA ZAOLZIU, J.L.
CIESZYŃSKIE KONFRONTACJE, (zestawienie tekstów
Karnkowskiego oraz czeskich autorów - Kopečka, Parmy
w opracowaniu M.U.)
- Nr 6 EDVARD BENEŠ KONTRA GEN. WŁADYSŁAW
SIKORSKI – Omówienie książki M.K. Kamińskiego,
ALICJA SĘK,
DZIYNKI CI ZIYMIO ..., EWA MILERSKA, wiersz
- Nr 7 NOWY ROZDZIAŁ W STOSUNKACH POLSKO-
CZEKICH PO ŚMIERCI GEN. W. SIKORSKIEGO –
Omówienie aneksów do książki M.K. Kamińskiego,
ALICJA SĘK,
MOWO MOJA OJCZYSTO, ANIELA KUPIEC, wiersz
- Nr 8 CIESZYŃSKICH KONFRONTACJI CIĄG DALSZY,
M.U.,
DO MOWY POLSKIEJ, WŁADYSŁAW MLYNEK,
wiersz
- Nr 9 SZLAKIEM LEGIONU ŚLĄSKIEGO ZIEMI
CIESZYŃSKIEJ, ALICJA SĘK,
GRZESZNI LUDZIE - Pieśń legionowa
- Nr 10 POWTÓRKA Z HISTORII, ALICJA SĘK,
DO CIESZYŃSKIEJ NIKE, ALICJA SĘK, wiersz
A OTO POWTÓRZENIE HISTORII, M.U.
- Nr 11 ASYMLACJA, CZY WYNARODOWIENIE, ALICJA
SĘK,
11 LISTOPADA, CEZARY MICKIEWICZ, wiersz,
SZANSA NA PRZEŁOM, MARIUSZ UNIEWICZ
- Nr 12 LEGENDA ŚWIĄTECZNA, wiersz
NIEUSTRASZONY ZAOLZIAŃSKI WINKELRIED,
REDAKCJA PBI – Z,
BILANS KWESTII CIESZYŃSKIEJ PO 60 LATACH,
REDAKCJA PBI-Z

Redakcja

Zaolzie-Polski Biuletyn Informacyjny, nr 1/2006 (25)

Redaktor wydania: Jan Leśny
www.zaolzie.org Poczta el.: kontakt@zaolzie.org



**Chętnym do
wsparcia
Społecznego
Komitetu
Odbudowy
funduszami
na
wykończenie
**Pomnika
Legionistom
Bohaterom
Ziemi
Cieszyńskiej**
i jego
otoczenia
podajemy
numer konta
w Banku
Spółdzielczym
w Cieszynie :**

**98 8113 0007
2001 0176
2231 0001
z dopiskiem
POMNIK.**